

Kaz Bałagane, Za dużo (feat. BENITO)

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu
Czego za dużo, to niech ci Jaca powie już

Szmata ma zeza, mówi, by puścić Boneza (uhh)
Nie ma złych ludzi u Jacky'a (nie ma), na pewno pójdę do nieba (do nieba)
Za dużo wyrwanych drzwi (uh), za dużo okrzyków "gleba"
Za dużo cukru, za dużo chleba
Nie jadam kwasów, chyba, że Omega
Za dużo budynków, kręcą filmy z dobrych uczynków
Parkometrów za dużo (za dużo) jak dorosłych gimków
Za dużo dochodowego, kto miał dopilnować tego
Za duża bluza Off-White, no bo za duże tu ego
Napisała do mnie jak bardzo mnie chce, odpisałem tylko dwukropek i P
Spijam śmietankę jak pijesz EB
Za dużo pijaw jak żona od Dre
Bedogie, nie mam roboty dla twoich pysków
Jak piszesz Kazek to tylko król i nie ubieraj w cudzysłów

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu
Nigdy za dużo, choć się najadłem ciągle głód
Nigdy za dużo metek, bletek, lasu rąk pod sceną
Piję za dużo zdrowia, hajsu, czasu i spełnionych snów
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu
Czego za dużo, to niech ci Jaca powie już

Za dużo było już o tym towarze, pewnie myślałeś, że dalej to samo (taki chuj)
Żoliborskie garaże, co tu się, kurwa, nie działo
Za dużo artystów, tych z ubioru a nie z pomysłów
Znowu mam przesył (czego?), tych pięknych umysłów
Wycięli zielen, widocznie tu było za wiele
Powstanie tutaj 50 mikro kawalerek
Nie było prostsze jeszcze zostanie raperem
Kurwa, choć częśćkę siebie tam dawaj w tym kserze
Nigdy nie byłem bananem, moja córeczka już będzie
Ja zawsze czujny nad ranem, to mi już nigdy nie przejdzie
Pisze mi znowu RCB, że dzisiaj może być wietrznie
Chociaż pół miasta zawiane, chyba się skuszę na setkę

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu
Nigdy za dużo, choć się najadłem ciągle głód
Nigdy za dużo metek, bletek, lasu rąk pod sceną
Piję za dużo zdrowia, hajsu, czasu i spełnionych snów
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu
Czego za dużo

Za dużo do stracenia, żeby stać jak słup
Za dużo do zdobycia i odkrycia dróg
Za dużo tych polowań by doskwierał głód
My to oryginał z Warszawy, gdzie za dużo kryształ